

Sztandar LUDU

LUBLIN
CZWARTEK, 5 MAJA 1949 R.
ROK V NR 122 (1404)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Zlikwidujemy analfabetyzm, haniebną spuściznę rządów sanacyjnych i okupacji hitlerowskiej
Polska prasa demokratyczna pozdrawia prasę radziecką, przodownika walki o pokój i postęp
Tydzień Oświaty, Książki i Prasy mobilizuje całe społeczeństwo do walki z ciemnotą i zacofaniem

Masy pracujące Lublina witają czynem Kongres Związków Zawodowych i biorą udział w upowszechnieniu czytelnictwa

Załoga fabryki im. M. Buczka

Pracownicy fabryki im. M. Buczka zebrani w dniu 2 maja na naradzie wytwórczej uchwaliли zobowiązanie następującej treści: W związku ze zbliżającym się Kongresem Związków Zawodowych, który jest przeglądem siły klasy robotniczej, a zarazem zwartej siły związków — my, załoga fabryki obuwia im. M. Buczka przystępujemy do Czynu Kongresowego i zobowiązujemy się miesięczny plan produkcji na miesiąc maj 1949 r. wykonać o 10% powyżej planu produkcji dając przy tym 1.500.000 zł oszczędności na materiałach. Ponadto zobowiązujemy się wyremontować stary magazyn na potrzeby produkcji.

Jednocześnie doceniając znaczenie podniesienia stanu czytelnictwa dla sprawy mobilizacji mas pracujących do wykonania wielkiego dzieła budowy fundamentów socjalizmu w Polsce — zobowiązujemy się do końca maja br. zjednać każdy po jednym nowym prenumeratorem dla dziennika „Sztandar Ludu”.

Wzywamy wszystkie zakłady pracy m. Lublina i województwa lubelskiego do współzawodnictwa w Czytnie Kongresowym i do wykonania półrocznego planu produkcji do końca maja br.

Pracownicy „Eternitu“

Na zebraniu w dniu 4 maja pracownicy „Eternitu” postanowili jednomyślnie na dzień Kongresu Zw. Zawodowych w dn. 22 bm. wykonać ponad plan 3.500 m. kw. eternitu wartości 1.400.000 zł. co przyniesie w sumie z czynem 1-szo Majowym br. jako jego przedłużenie 43.500 m. kw. wartości 17.400.000 zł. Poza tym postanowiono wykonać z eternitu kolorowego herb m. Lublina jako dar fabryki dla Kongresu.

Jednocześnie w związku z Tygod-

SLABY I BEZSILNY JEST CZŁOWIEK NIEŚWIDOMY. JEST ON JAK 100% WY INWALIDA — ŚLEPY, GŁUCHY, BEZRADNY. ŚWIADOMOŚĆ CZŁOWIEKA JEST JEGO RZECZYWISTĄ SIŁĄ I WARTOŚCIĄ. ŚWIADOMOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ JEST JEJ OREŻEM I JEJ POTEGĄ — WIELKA, NIEPOKONANA. ONA TO W FORMIE PARTII REWOLUCYJNEJ PRZEWODZIŁA RUCHOWI ROBOTNICZEMU, PROWADZIŁA GO DO WALKI I ZWYCIĘSTW. POGŁĘBIAMY WIĘC TĘ ŚWIADOMOŚĆ PRZEZ WŁASNY NASZ WYSIŁEK, PRZEZ POŚWIĘCENIE CODZIENNE CHOĆBY CHWILKI CZASU KSIĄŻCE, GAZECIE, WSPÓLNEMU CZYTANIU I POMOCY ZE STRONY BARDZIEJ WYKSZTAŁCONYCH SPOŁECZNIE MNIEJ UŚWIADOMIONYM TOWARZYSZOM.

(Z przemówienia tow. Przewodniczącego Bolesława Bieruta na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. Karola Świerczewskiego)

W SZEREGU ZAKŁADÓW PRACY NASZEGO MIASTA NA NARADACH WYTWÓRCZYCH POŚWIĘCONYCH OMÓWIENIU MIESIĘCZNYCH PLANÓW PRODUKCYJNYCH ZAŁOGI UCHWAŁIŁY NA CZĘŚĆ KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, KTÓRY MA SIĘ ODBYĆ W WARSZAWIE W DNIACH 22—26 B. M., PRZEKROCZENIE PLANÓW PRODUKCJI NA MIESIĄC MAJ, A W ZROZUMIENIU DONIOSŁOŚCI AKCJI REALIZOWANYCH W RAMACH „TYGODNIA OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY” PODJĘŁY ZOBOWIĄZANIA UPOWSZECHNIENIA CZYTELNICTWA PRZEZ POWIĘKSZENIE KSIĘGOZBIORÓW ŚWIETLICOWYCH I ROZSZERZENIE PRENUMERATY „S Z T A N D A R U L U D U”.

niem Kultury, Oświaty i Czytelnictwa postanowiono podnieść liczbę czytelni „Sztandaru Ludu” o dalszych 30 osób.

Pracownicy Labelskiej Ekspozytury GKS W

Pracownicy Lubelskiej Ekspozytury Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych na zebraniu ogólnym w dniu 3 maja w obecności przew. Okr. Zarządu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego uchwaliłi na cześć zbliżającego się II Kongresu Zw. Zawodowych następujące zobowiązania:

1 Wszyscy pracownicy Ekspozytury poświęcają 12 godzin pracy poza biurowej w dniach od 4 do

21 maja na roboty niwelacyjne terenu pod budowę bazy lnarskiej dla CKSW przy ul. Łęczyńskiej 49 ustalając jako minimalną normę dla każdego z pracowników wykopanie, przewiezienie i rozsypanie na nowym miejscu 3 m³ ziemi. Wzywamy do uczestnictwa w tych pracach także pracowników Labelskiej Fabryki Trykotaży, zrzeszonych również w Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego.

2 przygotować dla wszystkich członków Związku Akademii w dniu otwarcia Kongresu.

3 dając wyraz zrozumieniu dla akcji upowszechnienia czytelnictwa realizowanej w ramach trwającego „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” ufundować ze składek pracowników 10 książek dla biblioteki szkoły RTPD w Lublinie.

Załoga Labelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych

Na zebraniu ogólnym pracowników fabryki maszyn rolniczych w Lublinie w dniu 4 bm. zebrani po wysłuchaniu referatów ob. wiz. Gawareckiej, ob. Sroczynskiej i tow. Wróblewskiego na tematy związane z „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy” uchwaliłi następujące zobowiązanie:

1) do końca bież. miesiąca zaprenumerować „Sztandar Ludu” przez pełny skład załogi fabrycznej;
2) zorganizować kurs półanalfabetyzacji;
3) do końca 1949 roku powiększyć ilość książek w bibliotece świetlicy fabrycznej do 4.000 tomów;

Demonstracja w parlamencie belgijskim przeciwko paktowi atlantyckiemu

BRUKSELA, (PAP). Echa toczące się w parlamencie belgijskim debaty nad projektem ratyfikacji paktu atlantyckiego świadczą o tym, że przysięgająca większość narodu belgijskiego stanowczo sprzeciwia się zaprzobowaniu tego paktu przez parlament.

Z różnych części kraju nadchodzą do parlamentu listy i rezolucje różnych autorzy piętnując politykę premiera Spaaka i żądają wycofania się Belgii z bloku północno-atlantyckiego.

Postępowi działacze belgijscy w wypowiedziach swych zaznaczają, że przystąpienie Belgii do tego bloku jest tragicznym błędem, który pociągnie za sobą poważne konsekwencje.

W toku debaty nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji paktu północno-atlantyckiego zabrał głos deputowany komunistyczny Terwe, który stwierdził, że rząd Spaaka podporządkowuje interesy Belgii planom imperialistów amerykańskich.

Przeciwko ratyfikacji paktu północno-atlantyckiego wypowiedziała się również deputowana socjalistyczna Blumme.

Podczas dyskusji na salę spadły z trybun parlamentu ulotki, wzywające do wycofania się Belgii z imperialistycznego obozu amerykańskiego i podpisanie przez belgijski Związek Obróńców Pokoju.

Przemówienie Spaaka przerywane było kilkakrotnie okrzykami na cześć pokoju.

Gdy przewodniczący parlamentu nakazał publiczności opuszczenie trybun, rozległ się okrzyk kilkudziesię-

ciu kobiet: „Precz z rządem, który obawia się narodu, domagającego się pokoju”.

Policia dokonała wśród publiczności zmuszonej do opuszczenia parlamentu, licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się działacze komitetu kobiet belgijskich do spraw obrony pokoju — Rosy Hollender i Odile Berghmans.

Przewodnicząca komitetu Ławachery przekazała deputowanym socjalistycznym energiczny protest przeciwko brutalnemu zachowaniu się policji.

Wojska ludowe zdobyły Ta-Tung i wzięły do niewoli 2 generałów japońskich

PEKIN (PAP). Agencja „Nowych Chin” podaje, że armia ludowa zajęła jedno z największych miast prowincji Szan-Si, ośrodek przemysłu węglowego, Ta-Tung. Cały garnizon kuomintangowski poddał się oddziałom ludowym.

Rząd kuomintangowski, doceniając wielkie znaczenie przemysłowe Ta-Tungu usiłował przekształcić go w potężną twierdzę, mimo to garnizon kuomintangowski nie potrafił oprzeć się już pierwszemu atakowi wojsk ludowych.

PEKIN (PAP). Wojska ludowe wzięły do niewoli dwóch generałów japońskich — Iwada i Imamula, którzy dowodzili oddziałami kuomintangowskimi.

Iwada dowodził jednostką arty-

lerii, a Imamula oddziałem piechoty.

Iwada w swoim czasie był szefem wywiadu japońskiej kwatery w prowincji Szan-Si.

Pomoc rządu „socjalisty” Bevina dla monarcho-faszystów greckich

LONDYN, (PAP). Podsekretarz stanu w brytyjskim ministerstwie spr. zagranicznych Mayhew, odpowiadając na pytanie posła Piratina, ujawnił w parlamencie niektóre dane, dotyczące pomocy brytyjskiej dla monarcho-faszystów greckich.

Z odpowiedzi Mayhew wynika, że w okresie od maja 1947 roku do kwietnia 1949 roku rząd brytyjski udzielił rządowi ateńskiemu pożyczek

4) utworzyć czytelnie czasopism przy świetlicach obydwu oddziałów fabryki „Płon” i „Wolski”.

Pocztowcy

W dniu 2 bm. w sali teatralnej przy ul. Peowiaków 13 odbyło się ogólne zebranie pracowników Poczt przy terenie m. Lublina, poświęcone zagadnieniom udziału w akcjach obywatelskich „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy” oraz sprawie przygotowań do Kongresu Zw. Zawodowych, który odbędzie się w Warszawie w ostatnim tygodniu bm. W wyniku obrad zebrani przyjęli jednomyślnie następujące uchwały:

Dla uczczenia II Kongresu Zw. Zawodowych —

1) wykonać przedterminowo 3-letni plan pracy do dn. 30.XI br.,
2) rozszerzyć współzawodnictwo tak indywidualne jak zespołowe na wszystkie dziedziny pracy,
3) zaprowadzić w zakładach pracy wzorową czystość,
4) dla pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego zwiększyć do tymczasową pomoc dla spółdzielczości Ośrodka Maszynowego w Kraśnicy,
5) w terminie do dnia 21 bm. na dzień otwarcia Kongresu odnowić wszystkie skrzynki pocztowe na terenie miasta sposobem gospodarczym.

W ramach udziału w „Tygodniu Oświaty, Książki, i Prasy” zebrani uchwaliłi wziąć czynny udział w rozpowszeczaniu czytelnictwa na wsi.

Naród radziecki wita emisję nowej pożyczki

MOSKWA, (PAP). — Decyzja rządu radzieckiego emitowania pożyczki czwartego roku powojennej pięciolatki została entuzjastycznie powitana przez cały naród radziecki.

W zakładach przemysłowych, w kolechozach, w urzędach i w uczelniach na obszarze całego kraju odbywają się wiece i zebrania, których uczestnicy jednomyślnie aprobują postanowienia rządu.

Subskrypcja nowej pożyczki odbywa się w atmosferze entuzjazmu i w wielu miejscowościach została już zakończona. Tak np. w kopalniach i zakładach przemysłowych Zagłębia Donieckiego zakończono subskrypcje w dniu ogłoszenia uchwały rządu.

na łączną sumę 2,5 miliona funtów szterlingów. Eksport brytyjski w tym okresie do Grecji wyniósł około 20 milionów funtów szterlingów, przy czym połowę tej sumy stanowi wartość sprzętu wojennego.

Obok tego Wielka Brytania przekazała Grecji bezpłatnie sprzęt wojennego na sumę około 500 tys. funtów szterlingów.

Stefan Matuszewski

Pełnomocnik Rządu
do walki z analfabetyzmem

Likwidacja analfabetyzmu zadaniem całego narodu

Do budowy zrebów Polski Socjalistycznej niezbędne są wszystkie czynniki twórcze, powstające w wyniku pracy i świadomości mas ludowych. Jednym z tych czynników jest posługiwanie się słowem drukowanym i pisanym, a przez to kozystanie z doświadczeń, przekazywanych za pomocą książki, gazety i pisma.

Są ludzie, którzy z tych doświadczeń nie korzystają, których start i awans społeczny ma przez to cechy pewnego upośledzenia. To analfabeci i półanalfabeci. To ludzie nie umiejący lub umiejący bardzo słabo czytać i pisać. Zostali oni jakby niezawinionymi kalekami. Kalekami uczynili ich rządy Polski sanacyjnej i okupacja hitlerowska. Ludzi tych, obywateli Polski Ludowej, nie umiejących czytać i pisać jest duża liczba, w przybliżeniu od dwóch do trzech milionów, nie licząc dziatw, której analfabetyzm likwiduje szkoła podstawowa.

Dziatwę w wieku szkolnym w całości objęła sieć szkół podstawowych. Szeroko rozprowadzone biblioteki fabryczne i gminne, zorganizowane i organizujące się zespoły świetlicowe, masowe czytelnictwo, intensywne życie kulturalne i doskonalenie techniczne nie pozwolą młodzieży stać się powtórni analfabetami po zakończeniu szkoły.

Musimy jednak udostępnić książkę wielkiej jeszcze liczbie prawie 3-ch milionów ludzi, którzy bądź uczyli się kiedyś w jakiejś szkółce, bądź próbowali uczyć się sami, albo też żadnych w tym kierunku nie mieli możliwości i czytać nie umieli. Są to ludzie, którzy już niejednokrotnie wątplili w możliwość nauzenia się czytać i pisać, wątplili w możliwość awansu społecznego. Nikt im zresztą dotychczas nie próbował okazać skutecznej pomocy.

Polska Ludowa, troskliwa matka dla wszystkich ludzi pracy, zajęta dotychczas leczeniem swych powojennych ran, nie mogła zająć się w dostatecznym mierze okazaniem pomocy tym obywatelom, zwłaszcza mieszkającym wsi polskiej. W tym roku jednak, w roku wielkich osiągnięć na odcinku całej gospodarki narodowej, a zwłaszcza przemysłu i obrotu towarowego, w roku wielkiej batalii o oczyszczenie samo pomocy i władz spółdzielczości wiejskiej od bogaczy, wyzyskiwaczy wiejskich, w roku przedterminowego zakończenia planu trzyletniego — w tym roku Sejm Rzeczypospolitej podjął wielką historyczną decyzję „pełnej likwidacji analfabetyzmu, będącego spuścizną rządów burżuazji i obszarnictwa, będącego zapożrą na drodze Polski Ludowej do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Narodu”.

7 kwietnia bowiem Sejm w drugim i trzecim czytaniu przyjął ustawę o likwidacji analfabetyzmu i po wierzył Rządowi jej wykonanie.

Mocą ustawy polecił również utworzenie społecznych organów do walki z analfabetyzmem w zasięgu ogólnokrajowym, poczynając od Głównej Komisji Społecznej, działającej przy Pełnomocniku Rządu, aż do gminnych Komisji Społecznych włącznie. Rząd Polski, partie polityczne, organizacje społeczne, całe społeczeństwo przystępuje więc do wielkiego dzieła: do likwidacji analfabetyzmu, do zniszczenia spuścizny rządów sanacji i okregu okupacji hitlerowskiej.

W bieżącym tygodniu „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy” nastąpią nominacje pełnomocników wojewódzkich, powiatowych i gminnych. W bieżącym tygodniu zostaną również powołane Komisje Społeczne wszystkich stopni. W tym tygodniu więc wielka historyczna decyzja

Sejmu o pełnej likwidacji analfabetyzmu przybiera konkretne formy organizacyjne.

Po ukończeniu się władz natychmiast nastąpi zarządzenie o rejestracji analfabetów i półanalfabetów od 14 do 50-go roku życia. W ślad za rejestracją rozpocznie się koncesjonowanie i otwieranie kursów.

Rejestracja i nauka muszą być prowadzone z dużym taktem, by nie urazić ludzi dorosłych, których warunki uczyniły analfabetami, na leży wykazać, że nauka rozszerza możliwości awansu społecznego, na leży wyróżniać tych, którzy czynią szczerze wysiłki, by osiągnąć dobre postępy w nauce. Rejestracja musi jednocześnie być prowadzona z całą sumiennością, ale w taki sposób, by każdy analfabeta rozumiał, że zarejestrowanie się do nauki jest jego obowiązkiem zarówno wobec siebie, jak i społeczeństwa.

W ciągu trzech lat zamierzamy

zlikwidować całkowicie analfabetyzm w Polsce. Termin ten będzie nie tylko dotrzymany, lecz na pod stawie dotychczasowych naszych do świadczeń współzawodnictwa pracy powinien być nawet skrócony. A więc wszyscy do dzieła. Cały kraj staje do walki z analfabetyzmem, wszyscy obywatele biorą w niej czynny udział.

Likwidacja analfabetyzmu, obok rozszerzenia i pogłębienia ogólnych wiadomości, winna dać nam ponad to w efekcie przewyższenie przesądów i zabobonów, przeżerających jak pasożyt masy społeczeństwa, zwłaszcza na wsi i to szczególnie wśród kobiet.

Likwidacja analfabetyzmu literowego winna przyczynić się do pełnej likwidacji resztek analfabetyzmu polityczno - społecznego.

Likwidacja analfabetyzmu jest za daniem, a w konsekwencji będzie wielkim osiągnięciem całego narodu.

St. Matuszewski

List otwarty ks. Polaka na temat stosunków między Państwem i Kościołem

LÓDŹ (PAP). Proboszcz parafii Milejów w powiecie piotrkowskim ks. Jan Polak ogłosił w dn. 3 bm. na łamach „Dziennika Łódzkiego” list otwarty, w którym wypowiada się za ostatecznym unormowaniem stosunków między Państwem a Kościołem na zasadach oświadczenia Rządu R. P.

W zakończeniu listu ks. Polak pisze:

„Każdy zdrowo myślący obywatel

tel pragnie, aby między Państwem a Kościołem nastąpiło porozumienie i to jak najszybciej na podstawie projektu, wysuniętego przez Rząd. Każdy z kapłanów Polaków musi uznać, że Rząd Polski, władza szerokich mas ludowych, nie ogranicza i nie ogranicza swobód religijnych, a w wysuniętym projekcie nadal gwarantuje całkowitą swobodę wyznania wiary, kultu, nauczania i administracji. Uważam, że Rząd Polski Ludowej, który uznawał i uznaje, który przez 4 lata darzył Kościół katolicki i inne wyznania całkowitą swobodą, zasługuje na pełne zaufanie sfer katolickich, że gwarancje, wysunięte w projekcie rządowym, będą dotrzymane”.

Nakłady czasopism i książek w ZSRR

MOSKWA. O ogromnym rozmachu ruchu wydawniczego i wspólnym rozwoju prasy radzieckiej, docierającej do najdalszych zakątków kraju, świadczą następujące dane, opublikowane w związku z obchodzoną w Związku Radzieckim w dniu 5 maja „Dniem Prasy Bolszewickiej”.

Na terenie Związku Radzieckiego ukazują się obecnie 7200 gazet codziennych o łącznym nakładzie 31 milionów egzemplarzy, setki czasopism i periodyków literackich. W roku ubiegłym wydano w nakładzie 617 milionów egzemplarzy 40 tys. dzieł, książek i broszur politycznych, literackich i naukowych, w tym 28.800 tys. egzemplarzy dzieł klasyków Marksizmu-Leninizmu.

Notatnik reportera ŚWIATOWEGO

Dwie miary Watykanu

(AR) Taką potęgą jest dziś klasa robotnicza, że nawet w Watykanie, gdzie dotąd zawsze rzucano gro my na „buntujące się społeczeństwo”, papież uznał za wskazane zabrać głos w dniu święta robotniczego — 1-go maja. Kościół — powiedział papież — „zawsze błogosławi robotnika i jego pracę. Kościół zawsze kochał robotników”.

Trochę szerzej na ten temat jak to „kościół kocha robotników i błogosławi ich pracę” mówił w tym samym dniu kardynał Frings arcybiskup Kolonii na kazaniu w katedrze. Jest rzeczą znamioną, że

— jak o tym doniosła agencja Telepress — pracodawcy kolonijscy zmuszali swych robotników do wysłuchania tego majowego kazania.

Katolicy robotnicy — oświadczył kardynał Frings, powtarzając jak echo wypowiedź papieża sprzed kilku miesięcy — powinni zaniechać walki o wyższe płace, lepsze warunki mieszkaniowe i inne przywileje. „Niższe klasy społeczne — stwierdził z całym swoim autorytetem kard. Frings — używają z dala od siebie swoje własne miary”.

Ale miara jaką stosuje hierarchia kościelna do „robotników, których kocha i których pracę błogosławi” jest inna niż

miara, którą dostojnicy kościelni stosują pro domo sua — do samych siebie. Jaskrawe światło rzuca na to toczący się obecnie w Rzymie proces pralata Cippico, ulubieńca papieża i niedoszłego biskupa Triestu i Krainy Julijskiej.

Prałat Cippico do spółki z kardynałem Guidettim, administratorem dóbr Watykanu, dokonał olbrzymich walwersacji, przyswoił sobie m. in. 200 milionów lirów i 450 tys. dolarów. O tej działalności pralata Cippico wiedzieli co najmniej 10 kardynałów, których nazwiska wymieniono w przewodzie sądowym, jak również sam papież, do którego z prośbą o pomoc zwrócili się okradzeni bankierzy: Anigieri i Rossini. Mimo to pralat Cippico nie spotkał się z żadną

naganą ze strony Watykanu, a kardynał Guidetti nie został nawet postawiony w stan oskarżenia.

Jak widzimy, miara, jaką stosują wobec siebie dygnitarze watykańscy, jest całkowicie odmienna od miary stosowanej wobec „ukochanych robotników” i w ogóle „niższych klas”. Wypowiada kardynał Frings do „niższych klas” — możecie sobie zastrzyż na wejście do raju tylko „cięższym życiem na ziemi”. Natomiast „wyższe klasy”, a wśród nich również i dostojnicy kościoła — jak można z tego wnioskować — mają prawo do dostatecznego i wygodnego życia już tutaj na ziemi. O tym świadczy chociażby afera pralata Cippico i jego kardynalskich współpracowników.

Rządy sanacyjne celowo hamowały rozwój Wyższych Uczelni lansując tezę o nadprodukcji inteligencji.

Dzisiaj, gdy dla każdego czeka warsztat pracy potrzeba wielu inżynierów, lekarzy, nauczycieli i naukowców.

Plan oświaty, nauki i kultury, włączony do Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949, przewiduje znaczne podwyższenie liczby studentów Wyższych Szkół Zawodowych z 15.000 w roku ub. do 17.000, przeszkolenie na kursach wyższych 3.000 osób w stosunku do 1.000 w r. 1948 oraz zwiększenie uczestników szkół i kursów dla dorosłych, szkół pracy społecznej, Uniwersytetów Ludowych i Powszechnych do liczby 412.000.

POLSKA LUDOWA WYCHOWUJE LUDŹ Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM		1948	1949 /plan/
STUDENCI SZKÓŁ WYŻSZYCH		ponad 15 000	ponad 17 000
PRZESZKOLONO NA KURSACH WYŻSZYCH		ponad 1 000	około 3 000
SZKOŁY I KURSY DLA DOROSŁYCH, SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ, UNIWERSYTETY LUDOWE I POWSZECHNE		ponad 348 000	ponad 412 000

Krzyże zasługi na piersiach 110 polskich włóknarzy

Z okazji święta robotniczego 1 Maja Prezydent Rzeczypospolitej tow. Bolesław Bierut odznaczył Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi 110 zasłużonych włóknarzy.

Za wybitne zasługi nad racjonalizacją procesów produkcji i odbudową Państwowych Zakładów Przemysłu Włókiennego Nr 14 otrzymali Złote Krzyże Zasługi: tkacz J. Jachnicki i pracownik umysłowy F. Karpowicz za prace racjonalizatorskie w dziedzinie wytwarzania części zamiennych do maszyn produkujących sztuczne włókno.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został ślusarz Państwowej

Fabryki Sztucznego jedwabiu Wł. Sentkiewicz. Czwartym z odznaczonych Złotymi Krzyżami Zasługi jest majster montażu maszyn w Państw. Zakładach Przem. Bawełnianego Nr 17 M. Muszyński. Muszyński pracuje w tej samej fabryce przeszło 40 lat.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostało 62 włóknarzy, przodowników i racjonalizatorów pracy. Na czele ich znajduje się ob. ob. Baranowska M. — prządka, tkaczki — Barys H., Plachta H., tkacz — Stasiński W. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymało 44 włóknarzy, robotników i pracowników technicznych.

Literaci i dziennikarze polscy o uroczystościach 1-Majowych w Moskwie

Delegacja pisarzy i dziennikarzy polskich, która przybyła do Moskwy na zaproszenie Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) i Związku Pisarzy Radzieckich ZSRR na uroczystości pierwszomajowe, obecna była w dniu 1 maja na Placu Czerwonym podczas defilady wojskowej

i demonstracji mas pracujących stolicy radzieckiej.

Korespondent Radzieckiego Biura Informacyjnego zwrócił się do delegatów o wrażenia z uroczystości pierwszomajowych.

Jerzy Kowalewski, redaktor naczelny Agencji Robotniczej powiedział:

„Na długo pozostaniemy pod głębokim wrażeniem tej potężnej demonstracji siły państwu i zwycięstwa narodu radzieckiego. Widzieliśmy, z jaką miłością witał lud swego wielkiego wodza Józefa Stalina i członków rządu. Widzieliśmy setki tysięcy oczu zwróconych z gorącym oddaniem ku trybunie na mauzoleum, widzieliśmy setki tysięcy rąk oklaskujących z entuzjazmem członków KC WKP(b) i rządu. Widzieliśmy tysiące transparentów z hasłami, wyrażającymi wolę i uczucia mieszkańców Moskwy i całego narodu radzieckiego — czołowego oddziału narodów walczących o pokój. Myśli te i uczucia wyrażały wymownie słowa: „Pod sztandarem Lenina, pod przewodnictwem Stalina naprzód do zwycięstwa komunizmu”. Ta wielka idea, będąca źródłem entuzjazmu narodu radzieckiego, przepełniona była całą potężną demonstracją w Moskwie, której nigdy nie zapomnimy. Był to wyraz wielkiej siły.

Lucjan Rudnicki oświadczył:

— Jestem w Moskwie. Widzę i czuję wszędzie, że znajduje się w centrum świata, tam, gdzie rozpoczęło się budownictwo nowego ustroju społecznego.

Po przybyciu do Związku Radzieckiego skierowałem swe pierwsze kroki na Czerwony Plac, aby złożyć hołd mauzoleum w którym spoczywa nieśmiertelny Lenin...”

Na demonstracji pierwszomajowej odczułem niesłychany entuzjazm, radość i siłę narodu radzieckiego, który stoi na czele całej postępowej ludzkości nie tylko w dziedzinie ideologicznej, lecz również technicznej.

Anna Lanota, redaktor naczelny tygodnika „Przyjaciółka” — powiedziała:

— Jestem po raz pierwszy w Moskwie. Uderzyła mnie przede wszystkim siła i atmosfera spokoju, którą oddycha Moskwa i cały naród radziecki.

Święto pierwszomajowe było imponującym przeżyciem sił wojskowych i sił pracy pokojowej. Demonstracja mas pracujących Moskwy aniołowała — we mnie jeszcze bardziej moje pierwsze wrażenie. Siła i spokój człowieka radzieckiego — oto gwarancja pokoju na całym świecie. To właśnie zobaczyłam na Czerwonym Placu

Kara śmierci dla przywódcy federacji malajskich Zw. Zaw.

LONDYN, (PAP). Agencja Reutersa donosi z Singapuru, że w Kuala Lumpur wykonano wyrok śmierci na byłym przewodniczącym malajskiej Federacji Związków Zawodowych — Ganapathy. Powodem wydania wyroku śmierci było rzekome znalezienie przy Ganapathy rewolweru

Błędy zostaną usunięte a spóźnienia nadrobione w fabryce Maszyn Rolniczych „Plon” i „Wolski”

— „Tu nawieziemy piasku, — grządkę specjalnie zarezerwowaną na kwiaty, — tutaj hodujemy w „nogróna”. Towarzysz Szydłowski z uśmiechem opowiada o każdym szczególe ogrodu fabrycznego jakby conajmniej ubył mu 30 lat i sam stał się dzieckiem, dla którego ma zostać przeznaczony przylegający do fabryki ogród.

Tow. Borlakowski — sekr. Komitetu fabrycznego PZPR zachowywał bardziej chłodną rozprawę

— „Cóż, podaliśmy dopiero projekt by ogród dotychczas dzierżawiony przez dyrekcję zamienić na ogródek jordanowski. Od projektu do realizacji czasem daleko. Myślimy jednak, że nam się to uda”.

Z tow. Borlakowskim przeszliśmy do malej świetlicy. Od niego też usłyszałem o trochę słabej do niedawna organizacji partyjnej. Złożyło się na to wiele elementów: małe uświadomienie członków Partii, nieskoordynowanie pracy komitetu z pracą dyrekcji, nie zadawanie sobie sprawy przez towarzyszy partyjnych ze stojących przed nimi zadań, a co za tym idzie brak współzawodnictwa, wynikiem czego było chociażby niewykonanie planu. „Było to wszystko dzwoniem na alarm” — powie dział tow. sekretarz. — „Nie usuwaliśmy jednak z Partii. Wzmocniliśmy tylko dyscyplinę, rozwinęliśmy większą opiekę nad członkami, pośrednio przez zebrania, bezpośrednio przez referaty i samokształcenia.

DZIEKI WSPÓŁZAWODNICTWU PRZEKROCZYLI PLAN

Pierwszym przejawem bardziej sprężystej organizacji partyjnej było zorganizowanie współzawodnictwa. Powstało ono na zasadach współzawodnictwa indywidualnego, do którego jako pierwsza zgłosiła przystąpienie tow. Zofia Paśnik. Do zorganizowanego w miesiącu marcu współzawodnictwa zgłosiło się 49 robotników. Tak przed oddziałem fabryki „Plon”, jak i „Wolski” umieszczone zostały tablice, na których wypisuje się nazwiska wyróżnionych. Oprócz tego w każdym dziale fabryki wisi tablica, na której wypisuje się normy dzienne obliczone procentowo za każdy dzień. Współzawodnictwo przyczyniło się w największej mierze do wykonania planu za marzec w 103%, za kwiecień już w 110,3%.

Współzawodnictwo pracy mimo bezsprzecznych osiągnięć nie stanęło jeszcze na odpowiednim poziomie. Liczba 49 wciągniętych do współzawodnictwa w porównaniu do ogółu pracowników 637 jest nieproporcjonalnie mała. Podstawowa organizacja partyjna powinna położyć jak największy nacisk nie tylko na wciągnięcie do współzawodnictwa pracy całej załogi lecz również spopularyzowania wśród nich korzyści wypływających z niego. Odbija się to z pewnością na wzrastającym z miesiąca na miesiąc procencie wykonywanego planu.

PARTIA STWORZYŁA WSPÓŁZAWODNICTWO — WSPÓŁZAWODNICTWO RACJONALIZATORÓW

Komitet fabryczny PZPR stworzył współzawodnictwo, współzawodnictwo tworzy wynalazczość i racjonalizatorów. Tak jest w fabryce Maszyn Rolniczych „Plon” i „Wolski”. Chęć osiągnięcia i przekroczenia normy pobudziły tow. Stanisława Dudę — ślusarza do ulepszenia wykrojnika do listew młocarni, i wykrojnika bębnow do młocarni. Na ulepszonej przez tow. Dudę maszynie pracuje tow. Olko, z którym rozmawiamy osobiście.

— „Dawniej przez jeden dzień

wykrajałem najwyżej 300 otworów w listwach, obecnie 700. Bębnow wykrajałem 100 obecnie 600 — mówi tow. Olko”.

BĘDZIEMY WZOROWĄ ORGANIZACJĄ PARTYJNĄ

Mimo znacznej poprawy jest jeszcze dużo do zrobienia. Pod tym względem zgadzają się i tow. Borlakowski i tow. Golc referent higieny i bezpieczeństwa pracy. Brak jest fabrycznej świetlicy. Ta która jest, jest za małą do potrzeb 637 osobowego zespołu. Jest to raczej pokój, a nie świetlica. Na oddziale Wolskiego nie ma kąpieliska. Przewody elektrycz-

ne zagrażają pożarem i porażeniem. Nie remontowane przez 30 lat butwieją. Instalacje często przebiegają na metalowych konstrukcjach co jest niezgodne z przepisami elektrotechniki. Niektóre niedociągnięcia fabryki jak brak ambulatorium i osłony pasów pędnych już usunięto, co jest dużym osiągnięciem, zwłaszcza, że w obydwóch wypadkach działano sposobem gospodarczym. W ten sposób powiększono również powierzchnię oświetleniową.

„Osiągnięcia nasze idą proporcjonalnie do wzmocnienia organizacji partyjnej. Wiemy o tym i dążymy byśmy stali się organizacją wzorową — mówi tow. sekretarz. (jg)

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin organizują chlewnie

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin w okręgu lubelskim posiadają 10 majątków, które prowadzą hodowle tuczniaków, niezależnie od swej właściwej pracy tj. reprodukcji i do-

70 ha lasu zasadzili pracownicy Nadleśnictwa w Lubyczy Królewskiej

Zgodnie z powziętą uchwałą pracowników Nadleśnictwa w Lubyczy Królewskiej pow. tomaszowskiego, zalesili 70 ha ponad plan dębem, jowem, klonem, bukiem i sosną. W Belczu między stacją a budynkiem gminnym założono 2 ha parku. W Jarczowie w rejonie budynku gminnego powstał również park. Zalesiono 4 ha zrębów lasów samorządowych gminy Belzec i 6 ha lasów włościńskich w gminach Belzec i Jarczów.

stawy rolnikom szlachetnego ziarna siewnego. Pomimo tego że zakłady posiadają tak mało ośrodków rolnych a przy tym były nie dostosowane do hodowli trzody chlewnej zakupiły one w okresie jesiennym 1200 szt. prosiąt z przeznaczeniem na tucz. Stosunek zakupionych prosiąt do ilości majątków w okręgu lubelskim PZHR jest najwyższy w całym kraju. Aby podobać swym zadaniom w dziedzinie tuczni trzody majątki PZHR dokonały jak na swę skromne możliwości dużego wysiłku. W szybkim tempie dokonano remontów budynków na chlewnie, urządzono wewnętrzne instalacje oraz zaopatrzone tuczarnie trzody w pasze. Wszystkie remonty i instalacje dokonano sposobem gospodarczym co pozwoliło na dokonanie znacznych oszczędności. (i)

ANKIETA W OKOJU

Wojnie można zapobiec

Paryski Kongres Pokoju jest największym wydarzeniem politycznym w dobie powojennej. Nigdy tak mocno i stanowczo nie zostało wyrażone pragnienie pokoju przez miliony mas na całym świecie. Nigdy nie było jeszcze tak potężnej manifestacji świadczącej o tym, iż ludzkość zrozumiała, że wojna nie jest żywiołową klęską, wobec której nie ma rady, ale że można jej przeciwstawić i walczyć z nią. Walka o pokój, która ogarnęła masy pracujące na całej kuli ziemskiej wykazuje ogromną przewagę obozu demokratycznego nad kliką podżegaczy wojennych. Akcja w obronie pokoju w Polsce ogranicza się nie tylko na wykrywaniu niebezpieczeństwa zagrażającego światu, ale klasa robotnicza Polski daje wyraz przeświadczeniu, że najlepszym wkładem do wzmocnienia obozu pokoju jest zwiększenie potęgi gospodarczej naszego państwa, jest ścisły sojusz z państwami demokracji ludowej, a szczególnie z naszym wielkim przyjacielem ze Związkiem Radzieckim.

(—) Rudzki Tadeusz
robotnik fabryki Bączka

Zbyt wiele wysiłków i ofiar kosztowało nas wywalczenie pokoju byśmy pozwolili na wywołanie nowej wojny. Z największą sympatią i entuzjazmem odnoszę się do manifestacji pokoju w Paryżu, która pozwoliła twórczym siłom narodu skierować cały swój wysiłek na rozwój nauki i wiedzy w służbie ludzkości.

Kierownik Kliniki Okulistycznej
U. M. C. S. Z-ca Prof.
Dr med. Krwawicz Tadeusz

Wierzę mocno, że idea dobra jest silniejsza od idei zła, tak jak światłość od ciemności, a zatem wcześniej czy później musi odnieść zwycięstwo.

Zapoczątkowane prace na Kongresie Pokoju w Paryżu powinny być dalej kontynuowane przez nieustannie uświadamianie najszerszych mas na całym świecie o znaczeniu pokoju dla twórczej pracy. Dzięki tej pracy zwyciężymy najohydniejszą klęskę trapiącą ludzkość jaką jest wojna.

Mgr Buszyński Grzegorz

Chłop dostarcza coraz więcej żywca na punkty skupu

W styczniu zrealizowano 92 proc. planu skupu żywca, w lutym tylko 75 proc., ale za to w marcu nastąpił decydujący przewrót, przekroczone plan o 18,8 proc. Dowodzi to, że Gminne Spółdzielnie Sch. przełamały trudności organizacyjne, do-

brały odpowiednich ludzi i rozpoczęły planową robotę. Na 234 G.S. prowadzących skup, 130 przekroczyło 100 proc. planu. Najlepszymi wynikami szczyci się G. S. w Zakrzówku w pow. kraśnickim, która wykonała 440 proc. planu zakupując zamiast 16 t. 85,2 t. żywca. Drugie miejsce po Zakrzówku zajęła G. S. w Mokrem pow. hrubieszowski. Miała ona zakupić 23 t a dostarczyła 95,8 t mięsa.

PO FAKTACH POZNAJEMY PRACĘ

Nie wszystkie jednak Gminne Spółdzielnie stanęły na wysokości zadania. Znaczna ich ilość nie potrafiła osiągnąć 100 proc. planu. I tak np. w tym samym powiecie kraśnickim, w którym Zakrzówek wykonuje 440 proc. Gminna Spółdzielnia Sch. w Anopolu zamiast zaplanowanych 26 t. skupiła tylko 18,5 t czyli 71 proc. Jeszcze gorzej spisała się G. S. w Gościeladowie tegoż powiatu, zakupując zamiast 16, 6,7 t. tj. 41 proc. planu. Przy czyn słabych wyników w tych mniejszych powiatach nie należy szukać wśród chłopów, czy w terenie, bo fakty te mają miejsce w jednym powiecie. Przyczyną muszą tu być niedociągnięcia w organizacji i obsadzie personelu, zatrudnionego przy skupach lub w braku współpracy z czynnikami partyjnymi i społecznymi.

USPRAWNIĆ ORGANIZACJĘ W DWÓCH NAJSTARSZYCH POWIATACH

W dostarczaniu żywca z Lubelszczyzny prowadzi powiat lubelski który dostawił 162 proc. przewidzianego planu, za nim należy wymieniać pow. krasnostawski (149 proc.), zamojski (137,7 proc.), tomaszowski (124,5 proc.), lubartowski (122 proc.) i hrubieszowski 115,7 proc. Ogólnie biorąc plan dostaw przekroczyły wszystkie powiaty z wyjątkiem chełmskiego i włodawskiego. O ile powiat włodawski można tłumaczyć słabym zaludnieniem i zniszczeniami wojennymi, o tyle, słabe wyniki skupów w pow. chełmskim, można przypisywać tylko wadliwej organizacji, ponieważ powiat ten nie był zniszczony w czasie wojny ani też nie należy do ubogich. Jeśli najbardziej dotknięte wojną powiaty hrubieszowski i tomaszowski potrafiły przekroczyć plan o 24 i 22 proc., to niedociągnięcia chełmszczyzny a na wet włodawskiego wytłumaczyć można jedynie wadliwością organizacji skupów. (rz)

Służba zdrowia — wsi

Ekipa lekarzy wśród chłopów

Sprzed szpitala Szarytek wyruszyły dwa samochody. Jeden ciężarowy z zespołem świetlicowym, a drugi karetka sanitarna wioząca lekarzy. Udają się oni na wieś do Rybczewic by udzielić bezpłatnych porad lekarskich niezamożnej ludności. Ekipę tworzą różni specjaliści.

Szkoła podstawowa w Rybczewicach to cel podróży. Lekarze wysiadają, zabierają narzędzia, leki by po chwilowym odpoczynku rozpocząć przyjmowanie chorych. W korytarzu przy niewielkim stoliku zasiadła czternobrowa sympatyczna p. Basia, studentka V roku medycyny UMCS. Białe fartuch lekarski dodaje jej wiele powagi. Prowadzi ona zapisy chorych oraz kieruje ich do odpowiednich specjalistów urzędujących w klasach miejscowej szkoły.

ZACZYNA SIĘ URZĘDOWANIE

W II klasie przyjmują przypadki chirurgiczne dr Kryński i dr Hubl. Ten ostatni rozpakowuje skrzynkę z materiałem opatrunkowym i narzędziami, podczas gdy dr Kryński rozpoczyna badanie pierwszej pacjentki. Jest nią Józefa Bartuzi niemłoda już kobieta licząca 58 lat. Ma ona zadawnione owróżnienie na nodze poniżej kolana. Za chwilę opatrunek już gotów. Kobięcina serdecznie dziękuje za okazaną jej pomoc. Jest szczerze wzruszona, nie może znaleźć słów, bo dowiedziała się przed chwilą, że za poradę nie trzeba płacić.

Następna pacjentką jest młoda dziewczynka, licząca niewiele więcej niż 10 lat.

— Panie doktorze — mówi ona i reszta słów tonie w głośniejszym szlochu.

— Nie bój się dziecko. Przecież my ci tu krzywdy nie zrobimy — uspakaja lekarz. Z dalszego toku rozmowy wynika, że dziecko zostało przysłane przez babcię i ma powiększoną tarczycę.

Podeczas gdy jeden z lekarzy bada dziewczynkę, drugi rozmawia z inną pacjentką.

— Nogi mnie bolą — przeważnie palce, puchną, — mówi 72-letnia Agnieszka Goś.

— A nie przemroziła panij nóg?

— Oj! — wdycha. — We dworze człowiek pracował.

Odpowiedź ta mówi samą za siebie. Przy wydawaniu recepty następuje jasne i dokładne objaśnienie, co i jak ma stosować. Znowu powtarza się historia z zapłatą, którą proponuje ona lekarzowi. A ten kategorycznie odmawia. Chora trochę co prawda zdziwiona tym, dziękuje i wychodzi. Nie wiedziała, że przyjazd lekarzy do Rybczewic to czyn 1-Majowy Służby Zdrowia, która pragnie pookreślić, że święto 1-Maja jest świętem sojuszu chłopsko - robotniczego i inteligencji pracującej.

Na korytarzu zbiera się coraz więcej ludzi. Przed drzwiami w sali, w której przyjmuje się przypadki chorób wewn. zebrała się spora grupka osób. Początkowo były same prawe kobiety. Teraz są już i mężczyźni. Jest ich coraz więcej. Po skończyli oni prace i zaczynają schodzić się do badania. Dr Brudkowska i dr Wysokiński mają moc pracy.

W innej sali przyjmuje dr Kordecki. Do niego są kierowani chorzy płucni.

— Ojciec mi mówił, że miałam kawernę — opowiada lekarzowi przebieg swej choroby pacjentka. — Nie mogę już pracować ani chodzić — dodaje na zakończenie.

— Proszę przyjechać do poradni przeciwgruźliczej do Lublina, tam będzie pani mogła otrzymać skierowanie do sanatorium — mówi lekarz do p. Jarosławy Sieciechowicz.

Dr Błażejewski ma niewielu pacjentów, korzysta więc z wolnego czasu i urządza pogadankę o chorobach skórnych i wenerycznych. W ławkach szkolnych siedzą nasłuchani gospodarze. Siwujące głowy jednych i młode twarze drugich są zwrócone w kierunku opowiadającego o skutkach i następstwach chorób lekarza.

O chorobach płucnych mówi dr. Kordecki. Objasnia on zebranych, że

mogą korzystać bezpłatnie z lubelskiej wojewódzkiej przychodni przeciwgruźliczej, która mieści się przy ul. Wyszyńskiego.

A TYMCZASEM NA TARASIE ODBYWA SIĘ AKADEMIA

Podczas gdy w budynku szkolnym odbywały się badania na tarasie urządzono akademię. Referat o znaczeniu 1 Maja obchodzonego pod hasłem walki o pokój wygłosił dr Kłosek. W części artystycznej wystąpił zespół świetlicowy szpitala.

Już dawno zapadł zmrok. Lekarze wciąż jeszcze nie ustawali w pracy, przyjmując jednego po drugim pacjentów.

Teraz po wieczornym obrządku więcej czasu, to my dopiero mogliśmy przyjść — wyjaśnił chłop. — Był to już 125 pacjent — stwierdziła p. Basia — pewnie będzie ich jeszcze więcej.

Przy świetle lamp naftowych badania trwały do nocy aż do chwili kiedy nie zbadano ostatniego człowieka oczekującego porady.

Wsiadając do samochodu kierownik ekipy lekarskiej dr Jarmulowicz stwierdził — udał nam się Czyn 1-Majowy. Gdyby tak jeszcze powiadomiono wcześniej ludność nie wyjechałoby stąd pewnie i za dwa dni. Mielibyśmy chyba z górą 300 pacjentów.

Zadowoleni ze swego czynu lekarze znowu radośnie wsiadali do auta. Dzieleno się uwagami, spostrzeżeniami i padły głosy, że wyjazd taki możnaby i powinno organizować się częściej.

Gdyby tak Wydział Lekarski UMCS oraz Wojewódzki Wydział Zdrowia zechciały organizować takie wyjazdy w teren na pewno znalazłoby się lekarzy, którzy chętnie udaliby się na wieś.

Czyn 1-Majowy Służby Zdrowia został spełniony. Możeby więc teraz w związku z Kongresem Zw. Zawodowych urządzono jeszcze kilka wyjazdów ekip lekarskich do wsi lubelskich.

Komitet Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy działa w Lubartowie

(sj) — Plan pracy Komitetu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w Lubartowie został ustalony na zebraniu organizacyjnym komitetu, które odbyło się dnia 26 kwietnia br. Trzy sekcje propagandowa, imprezowa i finansowa będą współdziałać w akcji uświadamiania ludności, zbierania funduszy i propagandzie czytelnictwa. Rekojmią dodatnich wyników pracy komitetu jest fakt, że przewodniczącym jest prezes PRN ob. Hipolit Pielecki, zaś w skład jego wchodzi przedstawiciele organizacji społecznych, instytucji samorządowych i partii politycznych. Komitet zobowiązał się rozprawić 3 tys. egzemplarzy gazet na terenie miasta i 2.800 w powiecie. W ramach Tygodnia Oświaty,

Książki i Prasy nastąpi w Lubartowie wręczenie bibliotek wiejskich dla Przypisówki gm. Firlej i Żurawiego Bagna w gm. Łucka.

Jak dzieci z Radawca Dużego zaprenumerowały gazety

Do redakcji nadszedł list dzieci szkolnych z Radawca Dużego gm. Konopnica, w którym proszą o napisanie iż zrezygnowały z wypłaconego im przez Urząd Gminy za siłku w kwocie 2.500 zł, przeznaczanego na drugie śniadanie w dniu Święta Pracy i postanowiły za te pieniądze zaprenumerować gazety dla świetlicy szkolnej.

— „Pragniemy przez to zachęcić starsze rodzeństwo i rodziców

Kwietniowi przodownicy pracy w Zamościu 130% normy kolejarza

(lj) Przy budowie nowej rampy i zakładaniu nowego toru kolejowego na stacji w Zamościu, przodownik

pracy ob. Czesław Paszt, uzyskał 130% normy. Ob. Paszt oświadczył, że osiągnięcie to uważa za swój Czyn 1-Majowy.

NAJSAPRAWNIEJSI MONTERZY

Elektrownia w Zamościu wykonała kwietniowy plan pracy w 116%. Bohaterem miesiąca został ob. Mikołaj Szorko przez wykonanie 150% normy ogółem, a 183% przy budowie linii elektrycznej. Tuż za nim zajął miejsce monter ob. Stanisław Soluch, który odznaczył się przy zakładaniu linii wysokiego napięcia na trasie Tyszowce - Turkowice, w ramach Czynu 1-Majowego.

PREMIE dla korespondentów „Sztandaru Ludu“

Redakcja „Sztandaru Ludu“ wyznaczyła dla najlepiej wywiązujących się ze swej pracy w miesiącu kwietniu korespondentów niżej podane premie:

Władysław Cwik — Zamość, ul. Wiśniowa 10 — 2.500 zł.
Wiesław Danielak — Biała Podlaska, ul. Włorowska 17 — 2.500 zł.

Tadeusz Dusznik — Tomaszów Lub. — 1.500 zł.

Sergiusz Sokółowski — Dyrekcja Poczt w Lublinie — 1.500 zł.

A. Kot — Centr. Sp. Młecz. - Jajczarskich — 1.000 zł.

K. Dąbrowska, Fabryka „Veritas“ w Lublinie — 1.000 zł.

Odpowiedzi korespondentom

Wszystkich naszych korespondentów zawiadamiamy, że projektowany w dniu 5 bm. zjazd korespondentów terenowych w Lublinie, został z przyczyn technicznych odwołany.

olek — Tomaszów Lub. Nadesłana była wydrukowana

w innym dziale i trudno mi spróbować to ją umieścić. Sądzę jednak, że nie jest odpisana, ponieważ Z. L. ma w Waszym mieście swoich korespondentów.

Prosimy przysłać materiał z Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

Komasacja wsi Sitno

(kf) W bieżącym sezonie wiosennym dokonano komasacji gruntów należących do wsi Sitno w gminie Nowa Osada pow. zamojskiego. Znikły dawne ciągnące się bez końca wąskie pasy poletek, które zamieniono w piękną szachownicę pól

wsi nowoczesnej. Zniszczono ugory wygony i polne ścieżki a wymiary no 12-metrowej szerokości gościńce. Mieszkańcy Sitna są bardzo zadowoleni z komasacji i zaczynają już budować się na scalonych gruntach.

Gigantyczny plan... Lodzia z całego województwa...

Drożdże i witaminy...
Z sali sądowej
Wiosna na Pomorzu...
Liga Kobiet pracuje...
Pierwsi w pracy...

— oto tytuły artykułów zamieszczonych w numerze

17

1080 B

TYGODNIKA
»KOBIEŃKA«

Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych Kraśnik Lubelski

Zakres produkcji: **Narzędzia
Precyzyjne Wyroby
Metalowe**

W ramach czynu 1-Majowego Fabryka uruchamia z dniem 1 maja próbną produkcję innych narzędzi precyzyjnych

955 K

Dyrekcja

Sygnatura Km. 355/48 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Janowie Lubelskim Szczepan Rokicki, mający kancelarię w Janowie Lubelskim, ul. Zamojska Nr 66 na podstawie art. 676 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 czerwca 1949 r. o godz. 10 w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Janowie Lub. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marianny Sowa nieruchomości, składającej się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Krzemień, gminy Kawęczyn pod Nr. 18—15/211 o ogólnej powierzchni osiem (8) ha 1692 m. kw. czyli 14 morgów 176 prętów ziemi ornej, łąk, lasu, wód i dróg, uwidocznionych na planie mierniczego A. Piotrowicza z dnia 29 maja 1942 r. jako działki ziemi ornej. Posiedzialne „Łąk Flisy „Saban A“ i „Saban B“ oraz lasu „Szepietówka“, „Zagajnik“ i „Trzebień“ tudzież budynków, znajdujących się na tej osadzie tj. domu mieszkalnego murowanego, stodoły drewnianej, chlewów murowanych, drugiej stodoły drewnianej i piwnicy murowanej bez dachu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 300.000 złotych, cena zaś wywołania wynosi 225.000 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości 30.000 złotych.

1090 K

KOMORNIK

Poszukujemy:

1. Rutynowanego samodzielnego buchaltera, obznajmionego z księgowością przedsiębiorstw państwowych.

2. Rutynowanej maszynistki z praktyką kancelaryjną.

Zgłoszenia wraz z życiorysem składać w Administracji Sztandaru Ludu pod „13“ — Dział Ogłoszeń.

1078 K

Obwieszczenie o publicznej licytacji

W myśl art. 85 i 87 Dekretu z dnia 28.1.1947 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 84) podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 11 maja 1949 roku o godz. 11-tej odbędzie się w Nieliszu gm. Nielisz powiatu zamojskiego, sprzedaż z licytacji celem pokrycia zaległości podatkowych, na rzecz Skarbu Państwa:

jednej pary walców młynskich firmy „Lech“ (Nr. 33034 — Drezolin) 600×300 — wartość szacunkowa zł. 70.000, niezainstalowanych w młynie, a należących do Kantora Walentego i Kottuńskiego Andrzeja zam. w Nieliszu.

Zajęte walce można oglądać w dniu licytacji od godz. 10-tej do 11-tej.

Na podstawie art. 88 egzekucji administracyjnej, przetarg rozpoczyna się od wywołania połowy ceny szacunkowej.

URZĄD SKARBOWY
w Zamościu

1074

Obwieszczenie o publicznej licytacji

W myśl art. 85 i 87 Dekretu z dnia 28. I. 1947 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 84) podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 12 maja 1949 r. o godz. 11-tej odbędzie się w Zamościu przy ul. Obwodowej sprzedaż z licytacji celem pokrycia zaległości podatkowych na rzecz Skarbu Państwa:

a) Samochodu — autobusu na chodzie firmy „G. M. C.“ Nr wozu T 30.278 wartość szacunkowa zł 400.000.
b) Samochodu — autobusu na chodzie firmy „Ford“ Nr. 20207 wartość szacunkowa zł. 200.000.

Zajęte samochody można oglądać w dniu licytacji od godz. 10-tej do 11-tej.

Na podstawie art. 88 egzekucji administracyjnej, przetarg rozpoczyna się od wywołania połowy ceny szacunkowej.

URZĄD SKARBOWY
w Zamościu

1075 K

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO - SPRZEDAŻ

HANDEL NASION Stefania Szuflela poleca nasion warzywno, kwiatowe. Lublin, Ś-to Duska 12 1054 G

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą wydaną przez Izbę Rzemieślniczą w Lublinie na nazwisko Wójcik Stefan zamieszkały w Lublinie. 1061 G

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację wydaną przez Inspektorat Szkolny Tomaszów Lubelski na nazwisko Dreher Stefania zamieszkała Rybnica, powiat Tomaszów Lubelski. 1069 G.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Marzec Antoni zamieszkały w Ter. Kukielki, powiat Zamość. 999 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Mazur Władysław syn Jana zamieszkały Zakrzówek, powiat Kraśnik 1079 G

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Sokół Franciszek zamieszkały w Bystrzycy, pow. Kraśnik 1081 G

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Kusy Jan rocznik 1920 zamieszkały wieś Bagno, poczta Zwierzyniec. 1082 G

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski w Lublinie na nazwisko Stolarska Maria zamieszkała w Lublinie, Grodzka 3 m. 5. 1083 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin-powiat na nazwisko Gruczoł Kazimierz zamieszkały wieś Abramowice, gmina Zemborzyce. 1084 G.

UNIEWAŻNIAM się zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Chełm oraz inne dokumenty na nazwisko Łazarczyk Władysław urodzony 26.X. 1922 w Zwierzyni, zamieszkały w Hrubieszowie, ulica Piłsudskiego 126. 1085 G

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Liziak Józef zamieszkały Wasylów, powiat Tomaszów Lubelski. 1086 G

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Dyrd Adam zamieszkały Wasylów, powiat Tomaszów Lubelski. 1087 G

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin-Miasto, świadectwo szkolne, metrykę urodzenia i kwity szkolne na nazwisko Mościcki Leszek zamieszkały Lublin, Łęczyńska 27. 1088 G

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację PPR numer 400 592 wydaną przez Komitet Miejski Lublin na nazwisko Tomczyk Aniela zamieszkała Lublin. 1091 G

ROZNE

NOWOOTWARTA Pracownia Szklarsko - Szlifierska Wytwórnia Łubster Rudnicki, Lublin, ul. Ś-to Duska 18, telefon 33-59. 1029 K

WULKANIZACJA opon dętek rowerowych i samochodowych wykonuje Niziolek Edward Łuków ul. Chaćmiskiego 33. 961 K

OGŁASZAJCIE SIĘ
w
Sztandarze
L u d u

Obrady Związku Zawodowego Samorządowców

W dniu 3 bm. w sali Miejskiej Rady Narodowej odbył się wojewódzki zjazd delegatów Związku Samorządowców.

Po krótkim zagajeniu przez przewodniczącą Zarządu Okręgu tow. Genowefę Sadło, przedstawiciel Zarządu Głównego tow. Bednarz wygłosił referat o nowej roli Związków Zawodowych. Mówca poświęcił wiele uwagi sprawie współzawodnictwa pracy i szeroko omówił znaczenie i zadania, mającego się odbyć Kongresu Związków Zawodowych.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu na odcinku organizacyjnym, ekonomicznym i kobiecym złożyła tow. Sadło, z zakresu działalności kulturalno-oświatowej, Rady Kultury Fizycznej i Sportu oraz wczasów pracowniczych — tow. Baran. Następnie złożył sprawozdanie przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

W dyskusji, która się wywiązała nad referatem tow. Bednarza oraz nad sprawozdaniem wzięli zebrani żywy udział. Między innymi głos zabrali naczelnik Wydziału Samorządowego Urzędu Wojew. tow. Łukomski, który

omówił specyficzne formy współzawodnictwa pracy w samorządzie. Zwrócił również uwagę na niewłaściwe przeprowadzenie akcji „O”. Zagadnienie oszczędności w samorządzie należałoby jeszcze raz rozpracować na płaszczyźnie związkowej i traktować je nie jako akcję dorywczą, ale ustosunkować się do niej jak do systemu stałego. Tylko wówczas akcja „O” da odpowiednie wyniki.

Tow. Koloniec zabierając głos w dyskusji stwierdził, że w aparacie samorządowym spotyka się jeszcze element nieodpowiedni a nawet szkodliwy. Z tych względów jednostek należałoby jak najszybciej oczyścić szeregi samorządowców. Tow. Koloniec zwrócił również uwagę na niedostateczną w terenie współpracę Zarządów Oddziałów z Powiatowymi Komitetami PZPR, co oczywiście ujemnie wpływa na realizację całego szeregu ważnych zagadnień lokalnych jak i akcji państwowych na danym odcinku.

W toku dyskusji wiele uwagi poświęcono zobowiązaniom samorządowców na Kongres Związków Zawodowych.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi dokonano wyboru nowych władz okręgowych. Prezesem została tow. Sadło I wiceprezesem Jan Kogut, sekretarzem tow. Feliks Baran, skarbnikiem ob. Walenty Kot. Wybrano również 15 delegatów na Krajowy Zjazd ZZ samorządowców, który odbędzie się w czerwcu w Warszawie.

Milą niespodziankę sprawił zebrani

nym zespół świetlicowy Zarządu Miejskiego oraz „Czwórka Lubelska” swym występem. Największym jednak powodzeniem cieszył się zespół dziecięcy ze szkoły Nr 5, który wykonał montaż sceniczny. Dzieci wyraziły w ten sposób swą wdzięczność pracownikom MKS, którzy sprawują opiekę nad ich szkołą.

W obronie zielenców Konferencja w Zarządzie Miejskim

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta ob. Lutego konferencja przedstawicieli władz i społeczeństwa miasta poświęcona sprawie zorganizowania należytej ochrony zielenców i stanu zadrzewienia naszego miasta.

Po referacie naczelnika plantacji miejskich ob. Maciejewskiego zebrani stwierdzili, że dotychczasowe sposoby ochrony drzew i zielenców miejskich są niewystarczające, oraz że brak koordynacji w planowaniu robót przez miejskie instytucje usługowe jak wodociągi i kanalizacja oraz przez pocztę powoduje niepotrzebne niszczenie stanu zieleni. W wyniku dyskusji ustalono, że celem poprawy istniejącego stanu rzeczy należy: 1) zapełnić do umundurowanych przedstawicieli władz państwowych o udział w akcji ochrony zieleni, 2) nałożyć na dozorców domowych obowiązek pilnowania zielenców i drzew znajdujących się na odcinkach ulic przed powierzonymi im opiece posesjami, 3) przeprowadzić w szkołach pogadanki uświadamiające o konieczności opieki nad zielenią, stanowiącą własność społeczną, 4) organizowane obec

Rośnie liczba książek i bibliotek

Nasze księgozbiory były w sposób barbarzyński niszczone przez okupanta, który pragnął wyrzucić z rąk użamkniętego narodu polęzny oręż jaki stanowi książka. Uległo zniszczeniu 90 procent naszych księgozbiorów. Polska Odrodzona stanęła więc wobec ważnego zadania: odbudowy bibliotek. Z zagadnieniem tym wiąże się wzmożenie ruchu wydawniczego, na-

syceenie rynku księgarskiego oraz rozbudowa sieci bibliotek.

W roku 1948 wydano w Polsce 58 milionów książek, a więc dwa razy więcej niż w ostatnim roku przed wojną. Zorganizowano 5 bibliotek wojewódzkich, 268 powiatowych, 244 miejskich, 2050 bibliotek gminnych, 20.000 punktów bibliotecznych. Obecnie w ramach czynu 1 Majaowego powstała 1600 punktów bibliotecznych organizowanych przez Związek Zawodowy, Związek Samopomocy Chłopskiej i przez Ministerstwo Oświaty. Plan 6-letni przewiduje zakup 7 milionów tomów dla bibliotek publicznych (wówczas jeden tom będzie przypadał na 2 mieszkańców Polski).

W województwie lubelskim mamy 42 biblioteki powiatowe i miejskie, 132 biblioteki w gminach wiejskich i 1360 punktów bibliotecznych. Ilość książek w naszym województwie wynosiła w roku 1945 — 7000 tomów, wzrosła w roku 1949 do 303,700 tomów. W roku 1948 na 26 mieszkańców wsi i 6-ciu mieszkańców miast wypadał jeden tom, zaś w roku 1949 jeden tom wypadał na 11 mieszkańców wsi i 2 mieszkańców miast.

Ożywiony ruch wydawniczy, stale wzrastająca, niespotykana w Polsce przedwojennowej wysokość nakładów, planowa rozbudowa sieci bibliotek, są to zjawiska świadczące o tym, że hasło: „książka dla mas” znalazło obecnie podatny grunt dla swej pełnej realizacji.

G. S.

A może by śladem Warszawy?

Stale notujemy skargi mieszkańców naszego miasta na niedogodności dotychczasowego systemu sprzedaży biletów w kasach kin. Na pierwszych seansach rozpoczynających się o godz. 15 czy 15,30 obserwuje się znacznie odsetek miejsc niewykorzystanych po stronie „ulgowców”, a na seans drugi ilość chętnych jest z reguły tak wielka, że biletów nie wystarcza dla wszystkich.

A możeby tak pójść za przykładem Warszawy, która wprowadziła codziennie jeden seans (zaczynający się około godz. 17) wyłącznie dla członków Zw. Zawodowych, na który biletów normalnych nie sprzedaje się. Na pierwszy natomiast i na ostatni seans nie sprzedaje się biletów zniżkowych. Jak możemy stwierdzić z wypowiedzi mieszkańców stolicy na łamach gazet — system okazał się bardzo życiowy. Większość ludzi pracy kończy zajęcia o godz. 15 lub 16 i drugi seans kinowy wypada w najodpowiedniejszy dla nich porze.

Komunikat Teatru Miejskiego

Dnia 6 maja br. o godz. 20 premiera świetnej komedii — farsy Konstantego Isajewa i Aleksandra Galicza pt. **Tu mówi Tajmyr...**! Udział biorą: Irena Burawska, Halina Buyno, Hilda Skrzydłowska, Zofia Stefańska, Karyna Waśkiewicz, Maria Wilkoszewska, Maksymilian Chmielarczyk, Kazimierz Hublewski, Zbysław Jankowiak, Lechosław Litwiński, Stanisław Maleszewski, Wiesław Michnikowski, Wacław Judyk, Jerzy Słiwa oraz uczniowie Szkoły Dramatycznej. Reżyseria zbiorowa. Oprawa sceniczna Jerzego Toronczyka.

Począwszy od dnia 6 maja br. przedstawienia wieczorowe rozpoczną się będą o godzinie 20-tej.

Dokąd dziś idziemy?

KINA
APOLLO — „Wielka nagroda” film kolorowy, 15,30, 17,45, 20,15
BAŁTYK — „Dwulicowa kobieta” pocz. 16, 18, 20.
RIALTO — „Pierogów” — 15, 17,30, 20.
TEATRY
TEATR MIEJSKI:
„Skapiec” g. 19,30
TEATR MUZYCZNY:
„Król włóczęgów” g. 19,30

Radio

Czwartek 5. V. 1949
Wiadomości: 6,00, 7,00, 8,00, 12,00, 17,00, 19,00, 21,00, 23,00.
Wszechnica: 8,35, 20,00.
5,20 Koncert dla świata pracy, 8,55 Daleko od Moskwy — pow. W. Ażajewa, 11,40 Audycja dla przedszkoli, 12,20 Audycja dla wsi, 15,30 Śpiewamy piosenki, 16,00 Archipelag ludzi odzyskanych, 16,20 Utwory Stanisława Moniuszki, 17,50 Wirusy — pog. 18,00 Dla każdego coś miłego, 19,15 Utwory Marcellego Poplawskiego, 20,20 Mozaika muzyczna, 21,25 Audycja „Szpilek”, 22,00 „Maria Stuart” J. Słowackiego, 23,10 Wyścig kolarski 23,20 Koncert symfoniczny (Beethoven).

Sprostowanie

Na pierwszej stronie „Sztandaru Ludu” Nr 121 z dnia 4 maja 1949 r. zamieniono rycinę z napisem u dołu: „Mały dobosz przed orkiestrą KBW”. Niniejszym prostujemy omyłkę — napis pod tą kliszą winien brzmieć: „Mały dobosz przed orkiestrą pocztowców”.

Lubelskie zespoły świetlicowe w akcjach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

W ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” objeżdżają zakłady pracy w Lublinie ekipy działanikarskie, by nawiązać bezpośredni kontakt z masami czytelników i do wiedzieć się od nich co chcieliby czytać i jakie sprawy należy poruszać w prasie.

W dniu wczorajszym do ekipy dziennikarskiej która udała się do Zakładów P.M.T. w Lublinie, przyłączył się zespół orkiestralny Zarządu Miejskiego i grupa taneczna Z.E.O.L. Zarówno występ zespołu muzycznego jak i „Wańczyk lubelski” w wykonaniu 6 dorodnych par w strojach regionalnych były żywo oklaskiwane przez kilkuset robotników, zgromadzonych w olbrzymiej i ładnie wyposażonej świetlicy Zakładów P.M.T. O znaczeniu słowa drukowanego mówiła do zebranych red. ob. Gogołowska, zaś o tym jak powstaje gazeta poformowała obecnych red. Dębowski. Zebrani wysłuchali wywodów dziennikarzy z zainteresowaniem, po czym wywiązała się dyskusja, w której poruszano między innymi sprawę rozszerzenia działu sportowego i propagowania działalności Zrzeszenia Plantatorów Tytoniu na łamach prasy.

Powodzenie, jakim cieszyły się produkcje orkiestry i grupy tanecznej świadczą wymownie, że robotnik lubelski żądny jest rozrywki kulturalnej. Dlatego też udział ze-

spotów świetlicowych w zebraniach zakładowych w czasie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” przyczynia się wybitnie do ożywienia atmosfery.

(rz)

Radioodbiorniki i aparaty fotograficzne można wygrać na loterii fantowej Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

W ostatnim dniu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy urządza Miejski Komitet Obchodu „Tygodnia” loterię fantową. Co trzeci los wygrywa. Komitet wysygnował na cel ten pół miliona złotych i zakupił radioodbiorniki, aparaty fotograficzne, rowery, kupony materiałowe, zegarki, srebrne piropierśnice i inne cenne przedmioty. Część fantów ofiaruje społeczeństwo. Już dziś rozpoczęła młodzież szkół średnich i zawodowych zbiórke

fantów i rozprowadza losów. Cena losu wynosi 50 zł.

Cały dochód z loterii przeznaczony jest na fundusz oświaty. Społeczeństwo lubelskie na pewno i tym razem dopisze i nie będzie szczędzić datków na ten piękny cel.

HERCEN

Ze sportu

Rzeźnicki zwycięzca III etapu P-W

Trzeci etap wyścigu Praga—Warszawa, podobnie jak i w roku ubiegłym, przyniósł wielki sukces polskim kolarzom. Metę w Gottwaldowie, jako pierwszy, przejechał Rzeźnicki a 4-ch dalszych kolarzy polskich uplasowało się w pierwszej dziesiątce. Zwycięzca był oczywiście witany przez tysięczne rzesze mieszkańców Gottwaldowa.

Rzeźnicki zainicjował na 25 km przed metą ucieczkę, w której towarzyszył mu Francuz Riegeert. Mimo pościgu pozostałej grupy obaj zawodnicy potrafili sobie zdobyć ok. 1 km przewagi. Na 800 m. przed metą Rzeźnicki rozpoczyna finisz i wygrywa etap zdecydowanie przed Francuzem. Następnie przybyła na metę grupa zawodników, wśród której znajdowało się 6 Polaków: Krzesiński, Wójcik, Pietraszewski, Salyga, Nowoczek i Leśkiewicz. Zwycięzca dwóch poprzednich etapów, Czech Vesely ukończył wyścig jako 6-ty, przy czym przybył do mety b. zmęczony.

Etap Brno—Gottwaldów, długość 140 km, miał kilka dużych wzniesień podobnie jak etap poprzedni, lecz droga była znacznie gorsza, Polacy wykazali w nim znaczną

poprawę formy. Wrzesiński i Pietraszewski mieli po drodze kilka defektów gum, niemniej jednak potrafili dogonić czołówkę i przybyć do mety w czołowej grupie. Najslabiej jechali Kudert i Bukowski, którzy ukończyli wyścig ostatni.

Na 19 km zerzyło się 4-ch zawodników, przy czym Węgier Gał i Francuz Rigaut poważnie uszkodzili rowery. Z pierwszej drużyny czechosłowackiej wycofał się dalszy zawodnik Siegiel, tak, że zespół ten liczy obecnie tylko 4-ch zawodników.

Wyniki: 1) Rzeźnicki (Pol.) 4:25:22, 2) Riegeert (Francja) 4:25:32, 3) Vesely (CSR) 4:25:42, 4) Herbolut (Fr.) 4:25:42, 5) Kovacs (Węgry) 4:26:36, 6) Vesely (CSR), 7) Wrzesiński (P), 8) Wójcik (P), 9) Salyga (P), 10) Pietraszewski (P)—wszyscy po 4:26:36. Drużynowo etap wygrała Polska I—13:18:34, przed Francją I — 13:18:44. Po trzech etapach: 1) Francja II — 37:51:22, 2) Francja I—37:57:18, 3) CSR I—37:59:26, 4) Polska I—38:15:11, 5) Węgry I—38:18:55, 6) Fr. III—38:21:04, 7) Polska II — 38:28:43, 8) CSR II — 38:31:25, 9) Polska III — 38:45:03, 10) CSR III — 38:47:53.

WALUBELSKIM FABRYKA PERFUM

Przy zbiegu ulic: Dolnej P. Marii i Rusalski znajduje się wielkie usypisko śmieci. Kilka zaś metrów dalej ogród Domu Matki i Dziecka. Pomimo tablicy zabraniającej wywożenia i składowania odpadków w tym miejscu, woźnice z zimną krwią składają tutaj cuchnące sterty, a okoliczne mieszkańcy z wdziękiem wylewają zawartość małowonnych wiader. W rezultacie okoliczna atmosfera przepojona jest niezdrowymi wyciekami. Idą ciepłe dni i mieszkańcy Domu Dziecka wyjdą na teren ogródka, za płotem którego znajduje się wymienio ne usypisko. Dobrze byłoby, by tak władze sanitarne jak i dzielnicowi MO postarali się o zlikwidowanie tej „fabryki perfum”. Dzieci muszą mieć zdrowe i czyste powietrze.

Barbarzyńcy

Kosztami wielu milionów złotych i wysiłkiem pracy tysięcy obywateli Rząd nasz stara się zmienić na lepsze oblicze robotniczych dzielnic miast m. in. Lublina. I tak naprzykład Kalinowszczyzna, której mieszkańcy do niedawna brnęli w okresie wiosennych i jesiennych słońc w błocie po kostki, otrzymała przed kilku miesiącami chodnik betonowy. Obok chodnika posadzono drzewka topoli, które za kilka lat byłyby ozdobą ulicy.

Niestety, „byłyby”, gdyż wnet znaleźli się osobnicy, którzy dużą część drzewek na odcinku od ulicy Ruskiej do Florjańskiej okaleczyli bądź zupełnie wylamali. Okazuje się, że nie wszyscy barbarzyńcy opuścili Lublin w 1944 roku, uciekając w popłochu przed Armią Radziecką. Są jeszcze tacy między nami.

F. Pr.

Margaryna zastępuje masło

Produkcja tłuszczów jadalnych w Polsce wzrasta w szybkim tempie. Wzrost ten najlepiej obrazują cyfry dotyczące produkcji margaryny. W roku 1947 Państwowe Zakłady produkujące margarynę wypuściły na rynek 852 tony tego produktu, w roku ubiegłym produkcja wzrosła do 13.884 ton, a plan na rok bieżący przewiduje wzrost produkcji o dalszych 30 proc. w stosunku do roku 1948. Mimo, iż plan produkcji margary-

ny dostosowany do zapotrzebowania jest w stanie całkowicie nasycić rynek krajowy, spożycie margaryny jest u nas niewielkie i wynosiło w r. ub. ok. 0,6 kg. rocznie na jednego mieszkańca.

Ten stan rzeczy spowodowany jest niedocenianiem tego pełnowartościowego produktu spożywczego, jakim jest margaryna i niczym nieuzasadnionym uprzedzeniem niektórych go spodn. Podkreślić należy, iż w krajach o największej produkcji doskonałego jakościowo masła, spożycie margaryny jest bezporównania większe. W Danii np. wynosiło ono przed wojną 22 kg. na głowę rocznie.

Margaryna produkowana w Polsce jest pełnowartościowa pod względem kaloryczności i strawności, a tłuszczu posiada tyle samo, co najlepsze masło śmietankowe tj. 85 proc., gdy masło tzw. chłopskie posiada mniej procent tłuszczu. Polska margaryna robiona jest z tych samych surowców i na tej samej recepturze co duńska, czy norweska — z oleju kokosowego, oleju rzepakowego i specjalnie rafinowanego, idealnie czystego, bezwonno i trawno.

Niebawem margaryna nasza będzie lepsza, jesteśmy bowiem w trakcie sprowadzenia z Danii naj-

nowocześniejszych maszyn do jej produkcji. Ponadto na ukończeniu są już prowadzone od dłuższego czasu badania nad witalizacją margaryny polskiej.

Ważne jest także, że margaryna — wbrew powszechnemu mniemaniu, jest trwalsza od masła, które w temperaturze pokojowej jęłceje po 10 dniach, podczas, gdy margaryna przechowywana w suchym pomieszczeniu może leżeć 2 miesiące, zwłaszcza polska margaryna, która trafia do konsumenta prawie natychmiast po wyprodukowaniu, tak, że cały zapas jej w świeżości jest do dyspozycji właśnie konsumenta. Margarynę można także przechowywać przez okres bardzo długi, przetwarzając ją podobnie jak masło i magazynując w zamkniętych butelkach.

W bieżącym roku na rynek rzucą nie będą większe ilości margaryny produkcji krajowej. Pozwoli na to rozbudowana margarynownia w Bielsko — Bielskich Zakładach Tłuszczowych, oraz uruchomione niedawno zakłady „Amada” w Gdańsku.

Na najbliższe lata planuje się do prowadzenia zdolności produkcyjnej przemysłu margarynowego do 50 tys. ton rocznie, co pozwoli na podniesienie spożycia tego produktu do 20 kg. rocznie na jednego mieszkańca.

DAWNE DZIEJE

Pojęcia tzw. dobrego tonu na szczęście się z biegiem czasu zmieniają. Bo gdyby się nie zmieniały, to byśmy nie mogli dzisiaj uśmiechać się z pobłażliwością, na przykład z takich przepisów „Savoir vivre”, jakiego obowiązywały z końcem ubiegłego wieku, a jakie zaczęliśmy z książeczką pt. „Dobry ton”, wydanej w Warszawie w roku 1899:

„Wąsy podkreślone nazbyt wysoko, jak chce moda dzisiejsza, laski wielkich rozmiarów cieszące się dużym uziciem u spokojnych obywateli, nadają im odcień wulgarny i surowy...”

Nadmierny zbytek w stroju bywa podejrzany. Posiłkują się nim najczęściej aktorzy, subjeckci handlowi itp...”

Brylanty z rana przy sukni domowej oznaczają zupełny brak dobrego smaku. O tych kobietach, które przez lenistwo, lub dla jakichkolwiek innych powodów, nie zdejmują brylantów nawet na noc, nie ma co mówić...”

Do rzędu przedmiotów niewłaściwych w toalecie mężczyzny zaliczyć należy kolorowe koszule...”

Chustki do nosa należy nosić wyłącznie białe. Chustki kolorowe noszą tylko mężczyźni, zażywający ta-

bakę...

Czapki wolno jest nosić tylko w polu i w ogrodzie. Kapelusz powinien być zawsze czarny...

Przy wizytach wchodzi się do salonu z kapeluszem w rękę, bez laski, którą zawsze zostawia się w przedpokoju. Usiadłszy, kapelusz stawia się pod krzesłem, lub gdziekolwiek obok siebie na podłodze...

Do obiadu zawsze należy się przebrać. Jest to bardzo dobry zwyczaj, nawet przy wczesnych obiadach...

Wychodząc na ulicę bez rękawiczek jest nieprzyzwoite, również nie uchodzi zapinać je dopiero na ulicy, trzeba to załatwić w domu...

Uklon wykonuje się w ten sposób: Kilka kroków naprzód, krok na prawo lub na lewo, drugą nogę przysuwa się do pierwszej, głowę się pochyla, przy czym pierś zapada się niejaką, wskutek czego robi się mimowolnie krok w tył i już cofającą się osobą składającą uklon wyprostowywa się i podnosi głowę.

Kobieta podającą rękę mężczyźnie mówi niejako: „Znam pana dostatecznie, daję mi pan dosyć dowodów taktu i dobrego wychowania, abym mogła sobie pozwolić na tę oznakę zaufania”.

Na razie wystarczy. Uśmiejemy się z resztą przy najbliższej sposobności.

To owo

STACJA BADAWCZA POLSKIEGO TOW. GEOGRAFICZNEGO NA WYSPIE WOLIN

Polskie Towarzystwo Geograficzne otworzyło nową Stację Badawczą w Międzyzdrojach na wyspie Wolin.

Zorganizowanie drugiej placówki naukowej w tak krótkim czasie (pierwsza na Hali Gąsienicowej — 3 stycznia br.) przez Polskie Towarzystwo Geograficzne jest wyrazem nie tylko żywotności PTG, które ma za sobą 30-letnią tradycję działalności naukowej, ale przede wszystkim powstanie swoje zawdzięcza zrozumieniu i poparciu naczelnych władz państwowych.

Stacja będzie bazą dla indywidualnych i zespołowych badań geograficznych wybrzeża morskiego i Włospy Wolin. Na stacji również studenci uniwersyteckich zakładów po raz pierwszy w Polsce będą przeszkalani na kursach geograficznych w terenie, zapoznając się praktycznie z problemami wybrzeża morskiego, morzem oraz z jedyną polską wyspą.

HARFY RADZIECKIE

Do Moskwy dostarczono pierwszą partię harf radzieckich, wykonanych przez leningradzką fabrykę instrumentów muzycznych im. A. Łunaczarskiego.

Jak wiadomo, przed rewolucją harf w Rosji nie produkowano. Pierwsza harfa radziecka została wykonana w 1944 roku. Obecnie rozpoczęto seryjną produkcję harf. Na posiedzeniu kolegium Ministerstwa Przemysłu Miejskowego RSFR harfy demonstrowano w obecności profesora Konserwatorium Moskiewskiego S. Kozołupowa, zasłużonej artystki RSFR W. Dułowej, muzykologów i wykonawców. Ocenili oni wysoko harfy radzieckie, stworzone przez inżyniera-konstruktorów A. Kapiłuka.

Sport Sport

Pięściarze Lublinianki wyjechali na mistrzostwa Polski do Wrocławia



Onegdaj wyjechali do Katowic następujący pięściarze lubelscy, którzy wezmą udział w indywidualnych mistrzostwach bokserów Polski: Kukier (w. musza), Baran (w. kogucia), Zieliński (półśrednia) wraz z nim wyjechał Makar, którego Zarząd Lublinianki

wysłał na mistrzostwa w roli obserwatora pokrywając wszelkie związane z tym koszty. Jest to nagroda za to, że Makar był zawsze zdyscyplinowanym zawodnikiem.

LOZLA — RADZI

Zwyczajne zebranie Zarządu L.O. Z.L.A. odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 18-tej w Domu Żołnierza przy ul. Żwirki i Wigury, pokój nr 85.

Kolarze lubelscy szykują się do wyścigu na dzień 22 lipca br.



Kolarze lubelscy (przeważnie juniorzy) intensywnie trenują. Onegdaj odbyli oni trening na trasie Lublin — Krasnystaw — Lublin o łącznej długości 108 km. Wszyscy wykazali dobrą kondycję, przejeżdżając tę trasę w 3 godz. 28 min.

UWAGA MOTOCYKLIŚCI

W dniu 8 bm. o godz. 9 w pierwszym terminie i 9.30 w drugim, odbędzie się w lokalu klubowym walne zebranie członków Sekcji Motocyklowej WKS „Lublinianka”.

Ze względu na ważność poruszanych spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa. (m)

NOWE WŁADZE WKS „LUBLINIANKA”

Zwyczajne Walne zebranie WKS „Lublinianka” wybrało następujący zarząd klubu:

Prezes — ppłk Stryjer
I Wiceprezes — kpt. Hoch
II Wiceprezes — mjr Szczesiuk
III Wiceprezes — Marciniak
Sekretarz — ppor. Budny
Skarbnik — ob. Witk
Gospodarz — ob. Krzyżanowski
Członkowie Zarządu: ob. ob. Ma-dej, Jedlinek, Kowalik, Osinski, Bryłowski, Nadtowa, Luty i mjr Wiśniewski.

Komisja Kwalifikacyjna: kpt. Ty miński, por. Podgórski ob. Zieliński.

Komisja rewizyjna: ob. ob. Zieliński, Bieliński, Florkiewicz, Mielniński.

Kolarzom towarzyszyła część Zarządu O.Z. Kol. z kpt. Matyjaszkem na czele.

NAGRODA F-my BARAŃSKI ZA WYŚCIG KOLARSKI

F-ma Józef Barański (ul. Staszica 1) ofiarowała bezpłatne uszyte garnitury w raz z dodatkami dla tego kolarza lubelskiego, który w wyścigu organizowanym przez rezerwę „Sztandaru Ludu” i Ogniwo—LTK. — przyjedzie jako pierwszy spośród zawodników lubelskich.

SZWENDROWSKI W ZARZĄDZIE PZ MOTOCYKLOWEGO

Szwendrowski (senior) wybrany został na członka zarządu Polskiego Związku Motocyklowego do komisji dyscyplinarnej.

PRACOWNICY RSW PRASA WEZMĄ UDZIAŁ W BIEGU NARODOWYM

Pracownicy RSW „Prasa” w liczbie dziesięciu osób wezmą udział w niedzielnym Biegu Narodowym. O ich nazwiska: Kukarska, Dobrowolski, Wiciel, Turek, Świnkowski, Małec Marian, Ochół Józef, Krysa, Bochniak i Ciocek.

TRZY STARTY ZATOPKA

Mistrz olimpij i na 10.000 m. Emil Zatopek, który będzie w dniu 10 bm. startował na stadionie W. P. w Warszawie, pobiegnie po raz pierwszy w tym roku dystans 5 km. w najbliższą środę w Pradze.

W drugiej połowie czerwca Zatopek wyjedzie do USA, gdzie pod koniec miesiąca będzie startował w Los Angeles.



43)

Na „dywanie” powiesił strzelbę, noże. Co jeszcze? Fotografii? Ale fotografii Kostia nie posiadał, ponieważ nie miał ani krewnych, ani przyjaciół, ani znajomych. Długo i starannie chodził koło mieszkania, aż pewnego razu przeleżała go myśl: „A po co to, wszystko? Cóż to, Kostia, zamierzasz tu umrzeć?” I cisnął na ziemię młotek nie przybawszy ostatecznie do ściany pomysłowo zrobionej półki.

Znowu ogarnęła go nuda. Znowu nie wiedział co robić, gdzie się podziąć. Nagle przyszło mu na myśl, że zajmie się sportem. Zaczął splatać ze sznurków kółka gimnastyczne. Splatał długo i uparcie, a gdy skończył i wkręcił do sufitu, już mu to obrzydło.

Na półce w faktorii znalazł przypadkowo aparat fotograficzny. Zaczął majstrować nim i majstrował długo; ale kiedy nauczył się posługiwać aparatem, nastąpiła noc polarna, a wraz z nią skończyły się zdjęcia, a gdy noc się skończyła, zapomniał już o swojej

namiętności i aparat zakurzony leżał spokojnie w kącie. Kurz pokrył i strzelbę na „dywanie”, której Kostia nie zdjął ani razu i narty nieknięte w sieniach powlokły się szronem i książki poniewierały się w kącie rozrzucone i nieczyste.

A niezależnie od jego pragnień i porywów, życie na faktorii ułożyło się już i płynęło miarowo i zgodnie z rutyną. Nie pozostawało mu nic innego, jak przystać pokornie do jego prądu i płynąć bez pragnień... Tak właśnie uczynił. W dzień krzątania przy skrzyniach w składzie, wieczorem preferans — spiryтус.

I Kostia wiedział już, że Ignatycz będzie pił w milczeniu, a im więcej będzie pił, tym będzie bardziej ponury, dopóki nie zawoła: „wszyscy jesteście hydlami! Wszyscy Kropka!” co oznaczało granice wytrzymałości Ignatycza. A Tisza w miarę picia będzie coraz, coraz gadatliwszy i zacznie opowiadać, jak był przewodniczącym komitetu wykonawczego w Tiumentiu i jak go wszyscy szanowali, jak bali się go a potem oskarżyli o „odchylenie prawicowe” i wyrzucili precz „Jak szmata, tak, jak śmierdzącą szmatę”, — i rozplacze się i to będzie granica wytrzymałości Tiszy. A Taisja Pawłowna tracąc przytomność zacznie przyciskać się do Kosty i będzie puchnąć jak ciasto, a potem oddychając gorąco zacznie Kostię całować i to już będzie granica jej wytrzymałości, dlatego, że pijany Tisza oprzytomnieje, aby wszczać bójkę z Kostią, a Kostia stuknie pięścią w stół i pośle wszystkich... i to już będzie granica Kosty, po czym ocknie się na łóżku w swej komórze i będzie płakał pijackimi łzami, i wymyślał sobie od scyzoryków i przekli-

nał życie, co ułożyło się tak niepomysłnie i dziwnie.

A nazajutrz pod wieczór wszyscy znowu zbiorą się przy kartach i znowu zaczną pić i znowu wszystko powtórzy się tak samo ponuro, wstrętne i nieubłagane.

Czasami na faktorię przyjeżdżali Niemcy i przywozili futra. Jelenie ich rozstawiali się taborem dookoła chaty. Powstawał gwar, ożywienie. Kostia z ciekawością patrzył na włochoch nie uczesanych ludzi.

— Dziel! Samojedzi! — pogardliwie wołał Tisza. No, coście przywieźli?

Ci kłaniali się i nazywali go „Kupies” i rzeczywiście podobny był do kupca. Stawał się nawet szerszy w ramionach, bardziej majestatyczny. Z odrazą wyrwał im z rąk skórki pieców, wstrząsał nimi, ogłądał pod światło, potem niedbale rzucał na półkę.

— Wojna! — krzyczał do Niemca. — Wojna nnocho... Zły piesiec... No, co ci dam za niego? Masz tutaj... — i wsuwał do ręki Niemca mydło, różowe szelki, — wszystko, co mu się trafiło pod rękę.

Tisza złościł się:

— Bierz, bierz! Bierz, co daje... Bo jak nie, to i tego, nie dostaniesz.

I brali. Brali mrucząc, rzucając spode łba gniewne spojrzenia, ale to tylko śmieszyło Tiszę.

A jeśli pomruk stawał się złowrogi, Tisza mrużył oko do Kosty i ten przynosił butelkę. Tisza podawał mruczącemu czarkę wody ognistej, Niemiec chciwie połykał ją i momentalnie się upijał. I Kostia śmiał się patrząc, jak zatacza się pijany, jak pelza na czworakach po podłodze i wykrzykuje pijane pieśni.